Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŚLĄSKA SPÓŁNOTA

Warszawa, dnia 11 czerwca 1933 r. № 6

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

W dniu 11 czerwca obchodzimy wraz z innemi narodami Święto Spółdzielczości, które jest widomym znakiem braterstwa ludzi.

Wielka musi być idea spółdzielcza, jeżeli dotarła do wszystkich krajów świata i zespoliła setki miljonów ludzi.

Daleka jednak i ciężka jest jeszcze droga, wiodąca do powszechnego dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i poszanowania człowieka.

Dotychczasowy porządek świata nie jest dobry, jeśli w nim panuje ciągle wyzysk, przewaga gospodarcza jednostek nad zbiorowością, jeśli szerzy się głód, nędza i bezrobocie.

My, ludzie pracy, nie możemy stać wobec tego bezradni i obojętni. Tylko potęga naszego zgodnego zbiorowego wysiłku może zamienić czarne „dziś" na jasne „jutro".

A potęgą tą, zdolną nas zespolić i złamać największe moce, zdolną wznieść jaśniejszy gmach przyszłości — jest spółdzielczość.

Spółdzielczość stwarza nową erę gospodarczą świata, normuje wytwórczość, spożycie i rozdział dochodu społecznego, walczy z wyzyskiem, lichwą i sobkostwem.

Spółdzielczość, jako wzajemna pomoc i współpraca ludzi dobrej woli, jest połączeniem interesów jednostek z interesami ogółu.

W dniu Święta Spółdzielczości stańmy wszyscy ręka w rękę pod tęczowym sztandarem!

Wszyscy do szeregu!!!

Centralny Komitet
Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Rzeczpospolita Spółdzielcza nie jest utopją

My, spółdzielcy, w marzeniach swoich widzimy nowe społeczeństwo zorganizowane na zasadach sprawiedliwości i braterstwa. Ale wokół słyszymy powątpiewania, czy aby nie łudzimy się; dotychczasowy ustrój jest tak silny, ludzie tak nieuspołecznieni, a nawet źli, że dążenia nasze mogą być nieziszczalne.

Dlatego z okazji Dnia Spółdzielczości, gwoli usunięcia wątpliwości — jednych, a pokrzepienia serc — drugich, podajemy garść wiadomości jak spółdzielczo zorganizowała się część mieszkańców Żoliborza w Warszawie.

Żoliborz — jest to nowe, budujące się na gruzach Cytadeli, przedmieście Warszawy. W tem to przedmieściu mieszkają przedewszystkiem pracownicy: urzędnicy i robotnicy — państwowi, społeczni, miejscy, a więc ludzie zarobkujący nie w instytucjach kapitalistycznych. Część z nich mieszka w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spółdzielnia ta pobudowała na Żoliborzu szereg olbrzymich gmachów, w których mieszkają członkowie jako dożywotni lokatorzy. Domy Spółdzielni mieszczą obecnie ponad 1.000 rodzin. Jest to więc już spore miasteczko spółdzielcze. Ponieważ domy są wspólną własnością lokatorów, można było wprowadzić szereg udogodnień, niemożliwych w domach małych. A więc wszystkie mieszkania są ogrzewane zapomocą gorącej wody przepływającej rurami z jednego domu do drugiego, pod ulicami, z jednej centralnej kotłowni. Takie ogrzewanie jest wygodne i tanie, w mieszkaniu jest zawsze jednakowa temperatura. Większe mieszkania mają osobne wanny, dla pozostałych mieszkańców pobudowano zakład kąpielowy z wannami i prysznicami. Kąpiel kosztuje 30 i 50 groszy. Dla zaoszczędzenia pracy kobiet istnieje pralnia mechaniczna. Kto sam niema czasu zająć się praniem, oddaje bieliznę Czynnym Kooperatystkom, które w tym celu zorganizowały Spółdzielnię Pracy. W domach Spółdzielni niema zupełnie sklepów prywatnych; mieszkańcy kupują towary w sklepach Spółdzielni Spożywców. Spółdzielnia Spożywców prowadzi na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej także gospodę i skład opału dla kuchen.

Potrzeby człowieka nie ograniczają się tylko do dziedziny materjalnej; są też potrzeby kulturalne. I o nich pomyślano. W domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej istnieje szkoła powszechna, prowadzona przez bratnią organizację, jest wielka sala teatralna, sala koncertowa. Lokatorzy Spółdzielni zorganizowali stowarzyszenie p. n. „Szklane Domy", które prowadzi bibljotekę, czytelnię, orkiestrę, chór, organizuje koncerty, odczyty, wykłady, prowadzi najrozmaitsze kluby: dyskusyjne, fotografów, filatelistów i t. p. Zorganizowano również pomoc materjalną: bezrobotni członkowie otrzymują od „Szklanych Domów" pożyczki na opłacenie komornego.

W ten sposób, lokatorzy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej żyją jakby w oderwaniu od świata kapitalistycznego: zarabiają pieniądze w spółdzielniach, w magistracie czy na urzędach państwowych, wydają je na potrzeby materjalne i kulturalne zaspakajane w olbrzymiej większości przez spółdzielnie i instytucje bratnie. Żyją więc w atmosferze społecznej, pozbawionej cech wyzysku i sobkostwa. Wpływać to musi na ich charaktery: stają się lepsi i kulturalniejsi.

Czyż więc przykład spółdzielców z Żoliborza nie jest zapewnieniem, że Rzeczypospolita Spółdzielcza nie jest mitem, marzeniem, a rzeczywistością; mało, jest koniecznością, jedyną drogą rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa polskiego, jak i każdego innego.

J. D-ko

Gdzie kupić?

Gdzie kupić taniej? Jest to troska, nad którą obecnie nie mniej się zastanawiają mężczyźni, niż kobiety. Bo niestety coraz mniej pieniędzy posiada rolnik i robotnik. Lecz bezowocne są nasze troski, gdyż najczęściej wybieramy nierozsądnie źródła zakupu...

Wróćmy do rzeczywistości i zaczerpnijmy stamtąd parę przykładów.

Dzień targowy. Ciżba ludzi zjechała się

do miasteczka, kobiety, mężczyźni; ten to chce sprzedać, tamten znów — coś kupić...

W małych, niechlujnych sklepikach, obrośniętych wszędzie brudem, ciasno, jeden przez drugiego woła, domaga się niecierpliwie, targuje się głośno. Kupiec się spieszy, byle jak waży, byle w jaką torbę wsypie, byle jak się przytem odezwie, jak z łaski.

Obserwuję tymczasem sklep inny, tuż przy rynku, każdy go widzi. Napis nad sklepem wiele mówiący wszystkim: Spółdzielnia Spożywców „Brzask". Tam jest przestronno i spokojnie. Kiedy zaczęłam wnikać, co za przyczyna, że nie widzę tłoczącej się ludności wiejskiej, — zrozumiałam wkońcu!..

Dotąd tkwi w masach ludności wiejskiej i miejskiej przekonanie, że w sklepach większych, lepiej urządzonych kosztuje wszystko drożej... I na sklep spółdzielczy patrzy się, jak na sklep, w którym z tego powodu pewnie wszystko drożej. Ale zapominamy, że w sklepie prywatnym, czy większym, czy mniejszym, chodzi tylko o zysk. I tu, aby złupić i tam aby zedrzeć. W każdym razie sklep czysty, lepiej urządzony dla przechowywania towarów, samo przez się jest dla naszej kieszeni, a jednocześnie dla naszego zdrowia korzystniejszy. Boć przecież, jeżeli chodzi o zakupy artykułów spożywczych, to trzymane brudno, stare, tracą na swojej wartości i są często nawet przyczyną chorób; jeżeli chodzi o inne zakupy to też czy to będzie czapka, czy bucik, czy co innego też tracą na swej wartości — przez dłuższe i nieodpowiednie przechowywanie, a w małych sklepikach tak najczęściej bywa. Więc w dużym sklepie, jak to się mówi w porządnym sklepie, wygodniej jest kupić. Jeżeli chodzi o cenę, to w dużym sklepie chociaż nieraz liczą nieco drożej, ale bezwarunkowo dają towar w jakości lepszy. Zresztą stwierdzonem jest, że w sklepikach małych, a szczególnie na straganach więcej spotykają się fałszywe miary i wagi.

Wszystkie te oszukaństwa dzieją się dlatego, że się nie zastanawiamy na każdym kroku nad tem, i te szczegóły uchodzą naszej uwagi. Poprostu z przepracowania nie jesteśmy w stanie stale myśleć o tem, czy aby z tych ostatnich paru groszy, znowu się coś nie zmarnowało.

Ale wróćmy do tej naszej spółdzielni „Brzask". Jestem tam tylko gościem i obserwuję. Pracownicy są zajęci... więc siedzę i rozmyślam i patrzę na wszystko. Przychodzi gospodyni wiejska — chce kupić pudełeczko kawy,. Ogląda bardzo dokładnie, chce nawet rozwinąć z papieru ochronnego, czego właściwie nie można robić, i prosi wkońcu bu opuszczono z tej ceny, chociaż 5 gr. Ale przecież w spółdzielni nie opuszczają, ceny są stałe i muszą być stałe, gdyż pracownikowi nie wolno na swoje widzimi się wyznaczać ceny. Jakażby była kontrola jego pracy w sklepie? Więc ponieważ w tym przypadku ceny nie opuszczono, kupująca wyszła i nie kupiła... Jakież było moje jednak zdziwienie, gdy za chwilę taż sama gosposia wróciła i bez słowa kupiła tę samą kawę.

Więc mówię zaraz do sklepowej. — Miała pani zadowolenie z tej klientki, taka to już stale będzie w spółdzielni kupowała, bo długo się namyślała zanim kupiła. A sklepowa dodaje, — że to już dzisiaj czwarty raz była ta pani w sklepie i za każdym razem po wyjściu ze spółdzielni sprawdzała ceny gdzieindziej.

Fakt najprawdziwszy!

Wszyscy obecnie zastanawiają się nad tem, gdzie taniej kupić... i najczęściej wpadają. Szukają obcych bogów. Pomimo woli przychodzi do głowy dobrze u nas znana prawda życiowa: „siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje, że nie wiedzą, że w nich samych ich szczęście się znajduje".

Szczęście, jak szczęście, ale w każdym razie jest sklep, który nie oszuka. Nie oszuka, bo to sklep ani Pawła ani Gawła, tylko taki wspólny, społeczny. Jeżeli nawet cena w nim na jedno nieco większa, to na drugie niższa, a zawsze towar lepszy, niż w małych brudnych sklepikach. Wprawdzie w nim targowania niema, ale właśnie dlatego, że niema, to niema i oszukaństwa. Bo jeżeli kupiec jednemu opuści, to przecież ze stratą sprzedać nie może i tak kalkuluje, żeby zarobić, a ile to żaden klient nigdy nie wie. W jednym wypadku na jakości, w innym na wadze, a jak się da i na cenach.

Jeżeli więc chcemy dobrze kupić to kupujmy nawet najdrobniejsze rzeczy we własnych sklepach spółdzielni spożywców.

J. Sochacka

Poco obchodzimy Dzień Spółdzielczości

Nie dla samej przecie tylko zabawy, ani dla wysłuchania odczytu i muzyki, dla wzięcia udziału w pochodzie. Dzień spółdzielczości nie jest tylko świętem wypoczynku, podczas którego możemy się spokojnie oddawać radości i zadowoleniu z dobrze wykonanej pracy. Niestety. Praca nasza nie jest jeszcze wykonana i nie czas oddawać się zasłużonemu wypoczynkowi.



Naprzód...

Żyjemy dziś w czasach trudnych i dziwnych. Coś się na szerokim świecie łamie i wali, coś się kończy i ginie. Miljony ludzi przestaje wierzyć w porządek, który nie daje im możności utrzymania się przy życiu. Przez niezliczone rzesze ludzkie idą jak potężne wichury, tęsknoty, którym trudno dać wyraz i nazwę, pragnienia, których nikt zaspokoić nie może. Pragnienia pracy, która dałaby chleb, tęsknoty do pokoju, do jakiejś nareszcie sprawiedliwości na świecie. Niestety, dla tak wielu jeszcze ludzi brak pracy i brak chleba; dlatego ciągle jeszcze tak okrutne, tak niesprawiedliwem jest życie.

My spółdzielcy mamy na to zło swoje lekarstwo i nie szczędzimy go nikomu, kto się do nas zgłasza. Nie obiecujemy nikomu od jutra raju na ziemi, ale chcemy razem ze wszelkimi ludźmi dobrej woli budować już dziś ustrój lepszy i czystszy od tego, który dzisiaj panuje Nie żądamy od nikogo niemożliwego wysiłku, nie chcemy nikomu odbierać tego, co mu się słusznie za jego pracę i zdolność należy; chcemy tylko zabiec drogę wyzyskowi i krzywdzie.

Droga przed nami jeszcze daleka; u początku jej jesteśmy nie u końca. Straszliwe przesilenie gospodarcze hamuje nasz wzrost, wybija w naszem budownictwie lepszego jutra przykre i ciężkie szczerby. Gorszem nad trudności materjalne jest przygaśnięcie wiary w spółdzielczość, wiary która niegdyś robiła cuda, przezwyciężała wszelkie przeszkody, skłaniała ludzi do wysiłków i ofiar. Kiedy się dziś czyta o początkach naszego ruchu. w Rochdale, o tylu innych spółdzielniach, ma się wrażenie, że to jakieś wody potężne rwą naprzód niepohamowanym pędem, z tą tylko różnicą, że wody niszczą wszystko, co stoi na ich drodze, a nasz młody byt twórczy, budował nowy świat,

Do tych czasów trzeba nawrócić. Trzeba znowu budzić wielki zapał i wiarę w spółdzielczość i w siebie, w swój wysiłek, który nie pójdzie napewno na marne. Ludzi, którzy czekają na radę, na sposób, na drogę, którąby ich wyprowadziła z dzisiejszego nieszczęścia, są tłumy. Ci ludzie to kandydaci na naszych członków. Trzeba ich tylko przekonać i porwać ze sobą do pracy. To jest na dziś najpierwszem zadaniem, to jest to, co powinniśmy uczynić w Dniu Spółdzielczości.

T-ł.

Jednością silni!
To hasło - zew
olbrzymi, a potężny,
którego dzisiaj dawny siew
plon daje niebosiężny.

Jednością silni! — A więc czuj duch!
W nas siła niespożyta,
spółdzielczy bowiem dzisiaj ruch
w potęgę mas wykwita.

Jednością silni! To walka - bój,
to wspólnych snów ognisko:
Niechaj po swoje idzie swój, —
a czas zwycięstwa blisko.

Podajmy sobie więc bratnią dłoń
i w pracy bądźmy pilni, —
za naszą niech nam służy broń
hasło:
Jednością silni!

Michał Pękalski

Wspólnemi siłami

Ludzie są szczęśliwi wtedy, gdy wszelkie ich potrzeby duchowe i materjalne są zaspokojone w należyty sposób. W ogromnej mierze jest to zależne od tego, jakiem jest życie rodzinne, ponieważ celem domu rodzinnego jest właśnie zaspokajanie potrzeb domowników. A że domem rodzinnym rządzi zwykle gospodyni - matka, jej to zadaniem jest tak pokierować i zorganizować życie, tak wyzyskać środki materjalne, aby wszyscy członkowie rodziny mieli zapewnione właściwe warunki rozwoju.

Któż powie, że to wielkie zadanie jest łatwe?



Zwłaszcza w obecnym czasie, trudne warunki materjalne niezmiernie ograniczają to, co kobieta, jako gospodyni, lub jako matka - wychowawczyni powinna zapewnić dla swej rodziny. Obliczając skąpe zarobki i zastanawiając się nad różnemi potrzebami, widzi się wyraźniej niż kiedykolwiek, jak mało będzie można kupić pożywienia, jak mało odzieży, książek, że wreszcie w żaden sposób nie wykroi się sumy potrzebnej na wywiezienie dzieciarni na wieś na letni odpoczynek. Najgorętsze pragnienia, najwłaściwsze zamierzenia rozbijają się o to „zamało".

Tymczasem wszystko co nas otacza, wszystko co słyszymy, przykłady losu ludzi, z którymi żyjemy, niezbicie dowodzą, że człowiek musi być silny, zdrowy, odporny fizycznie, moralnie i doskonale przygotowany do swej pracy zawodowej. Tylko taki człowiek uzyska dobre wyniki swej pracy i nie ulęknie się bezrobocia.

Oczywiście wychowanie takiego człowieka musi być odpowiednie i nie może być ścieśnione wiecznem ZAMAŁO. Przecież wiadomo, że nawet zwierzę, choćby koń, jeśli będzie niedożywiony, źle tresowany, to nie wyrośnie na dzielnego rumaka. A człowiek wszakże nie jest mniej wymagający od konia.

To czego potrzebuje człowiek, wszelkie zasady higjeniczne, czyli zdrowotne, wszelkie wskazania wychowawcze są szeroko rozgłaszane i wraz z oświatą docierają do wszystkich. To też każda „dobra" gospodyni wie, jak należałoby karmić domowników, a każda „dobra" matka wie, jak należałoby szkolić, kształcić dzieci. Na przeszkodzie temu, by te wszystkie zasady wprowadzić w życie, nie stoi więc niezdawanie sobie sprawy, jak być powinno, ale brak możności materjalnej do sfinansowania, opłacenia takiego „wzorowego" życia.

Mówiliśmy „dobre" gospodynie i matki, ale te t. zw. „niedobre" gospodynie i matki, jakże często są takiemi, tylko z powodu złego przygotowania do życia praktycznego i do obowiązków, które przyjmuje na siebie kobieta, wychodząc zamąż.

Niedostatek więc, albo nieumiejętność gospodarowania, a co najgorsze i jedno i drugie razem, są przyczyną rozdźwięków, które powstają, gdy człowiek odczuwa jakiem powinno być życie, a wokoło siebie znajduje coś zupełnie innego. Te właśnie rozdźwięki powodują niezgody i niesnaski, które mącą i burzą szczęście tylu rodzin.

Ale cóż? W naturze ludzkiej leży własność porównywania; dlatego biuralista porównywać będzie ład i porządek panujące w biurze, czy też banku z tem co zastaje w domu; robotnik fabryczny porównywać będzie punktualność i organizację warsztatu ze stanem własnego gospodarstwa; dziecko porównywać będzie zasady wdrażane w niego w szkole z temi, któremi się rządzi jego rodzina. W takiej rodzinie, w której to porównanie nie wykaże wielkich uchybień na niekorzyść domu, szczęście, a nawet pomyślność rodziny jest zapewniona.

A jakże często jest odwrotnie! A wtedy życie rodzinne nie daje radości i odbija się to najpierw na gospodyni, której głowa ma

tyle przewidzieć i ogarnąć, której ręce mają tyle wypracować i zrobić.

Więc jakże ma sobie poradzić ze wszystkiem, odosobniona, zapracowana, pozostawiona własnemu rozumowi i własnym siłom? Przecież nad organizacją warsztatów pracują uczeni - inżynierowie; ład i porządek w biurach i bankach prowadzą specjalnie wykształceni kierownicy; w szkole kierują dzieckiem wychowawcy poświęcający się temu. W jaki sposób ma tego dokonać w swym domu każda gospodyni, zwłaszcza, że zajęcia domowe są tak różnorodne i że życie stawia wciąż nowe i większe wymagania.

Jedna kobieta tego nie dokona, ale kilka, gromada wiele może zdziałać i to nawet w najcięższych czasach. Wtedy bowiem, gdy jest naprawdę ciężko w ludziach rodzi się myśl samopomocy. łączenia się w celu osiągnięcia wspólnego, gorąco upragnionego celu. A to przecież jest podstawą spółdzielczości.

Dążenie do samopocy i współdziałania musi przeniknąć do kobiet dlatego, aby życie domowe rodzin podążyć mogło za wymaganiami postępu. Kobiety muszą nauczyć się wyręczać, zastępować, pomagać sobie nawzajem, a wtedy okaże się napewno, że nie tak trudno jest prowadzić dobrze gospodarstwo i wzorowo wychowywać dzieci.

Współczesne życie wymaga wprost od kobiet tego, aby się łączyły po kilka, po sąsiedzku, po koleżeńsku, wreszcie według zawodów własnych, lub mężowskich celem: 1) zdobycia i uzupełniania umiejętności gospodarowania i wychowywania dzieci; 2) zakupywania przyrządów i urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie (np. przyrządy do prania); 3) organizowania różnych spraw na zasadzie kolejnego zastępstwa, np. zakupy, odprowadzanie dzieci do przedszkola i szkoły, dozór na spacerze, pobyt na wsi, przez całe wakacje, dzieci kilku rodzin pod kolejną opieką matek, korzystających z urlopów i t. d.

Przykładów tych mnożyć można bez liku, ale pocóż, gdy każda kobieta wie doskonale czego własnemi siłami i czasem nie może dokonać. — To wszystko właśnie są sprawy, które napewno gnębią nietylko ją, ale także sąsiadkę, koleżankę, bratową i siostrę! Te wszystkie trudne, ciężkie, niewykonalne sprawy czekają na to, aby kobiety zapomniawszy swarów, plotek, wyzbywszy się wzajemnej nieufności, zaczęły wspólnie je wykonywać.

Współdziałanie, samopomoc powinna przeniknąć głęboko i szeroko pomiędzy zaprzyjaźnione i zrzeszone rodziny, stając się lekiem na niedolę, smutek i nędzę, w której ginie samotny człowiek i odosobniona rodzina.

A w myśl wspólnego nam hasła „we wspólności siła" cóż się ostoi przed dążeniem kobiet, które przywykłszy do wspólnego działania w małych sprawach, sięgnąć będą umiały wspólnemi siłami, po wspólne szczęście ludzkości.

Instytut Gospodarstwa Domowego

SURSUM CORDA

Na dzień Spółdzielczości 1933 r.

Ciężko jest czekać w chmurny czas
Ponurych niebios rozświetlenia,
Rozwiania udręk żrących nas,
Zgryzot, goryczy, utrapienia.

Lecz słychać już zwycięski wiew, —
Kłębią się zwały chmur na niebie;
Z wyżyn dochodzi młodych Zew,
Co pomóc wspólnej chce potrzebie.

Już mija złe — bo trwać nie może,
Błękitem niebo znów się jaśni,
Wicher rozrywa chmur obroże,
Świat cały zmienia się jak w baśni.

I w słońcu prawdy znów jaśnieje
Idei naszej blask złocisty;
Radością serce promienieje,
Niecąc zapału żar ognisty.

Dar społecznego miłowania
To skarb, co nigdy nie zniszczeje;
On chroni ludzkość od zbłąkania,
Póki trwać będą świata dzieje.

Kroczmy więc śmiało naszą drogą
Przez krzywd i gwałtów ciemną noc,
Wspierając tych, co iść nie mogą,
Aż zwyciężymy mroczną moc.

K. Ś.



Hurtownia Spółdzielcza Angielska, znana pod nazwą C.W.S. obchodzi w tym roku jubileusz siedemdziesięcioletniego istnienia. Hurtownia ta założyła pierwszą własną wytwórnię 60 lat temu, w 1873 roku

Obecnie Hurtownia Spółdzielcza w Anglji posiada 97 rozmaitych zakładów przemysłowych, między innemi olbrzymie młyny, których produkcja stanowi jedną piątą część wszystkich młynów angielskich, 10 fabryk obuwia, 8 fabryk włókienniczych, 6 fabryk ubrań, 4 fabryki konserw owocowych, rybnych i mięsnych, 3 fabryki mydła, 2 fabryki margaryny i t. d.

Wartość ogólna sprzedaży towarów własnej produkcji C. W. S. przedstawia sumę 27 miljonów funtów szterlingów, co stanowi około 28% całego obrotu handlowego Hurtowni. Liczba zatrudnionych pracowników przez zakłady wytwórcze C. W. S. wynosi 33.500.

Produkcja spółdzielcza angielska, to wspaniały przykład planowej gospodarki spółdzielni spożywców

Musimy ten przykład rzetelnie naśladować. Rozwój zakładów wytwórczych Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. jest na dobrej drodze. Zakłady te znajdują się w dwóch ośrodkach.

I. KIELCE. Tutaj w 1920 r. powstała pierwsza wytwórnia Związku „Społem". Mały kociołek gotował zaledwie 500 kg mydła.

Dzisiaj Zakłady Wytwórcze Związku „Społem" w Kielcach zajmują przestrzeń 6 hektarów, nieruchomości fabryczne obejmują 10.000 metrów kwadratowych powierzchni używalnej.

W 1920 roku zatrudniano tam 24 pracowników, a wartość produkcji następnego roku wynosiła około 270.000 złotych. Obecnie zatrudnionych jest tam około 200 pracowników, a wartość produkcji przedstawia sumę 2.729.000 złotych.

Znajdują się tam następujące działy produkcji: fabryka mydła, pasty do obuwia, toreb papierowych, świec, ultramaryny, zaprawy do podłóg, proszku samopiorącego, gilz do papierosów, octu i t. d.

II. WŁOCŁAWEK. Tu jest siedziba fabryki cukierków, czekolady, powideł, marmelady it. p. Wartość produkcji Włocławka 634.854 zł. Ilość wytworzonych artykułów wynosiła 194.294 kg.

PONADTO ZWIĄZEK „SPOŁEM" PROWADZI DWA MŁYNY:
W RADOMSKU I W SOKOŁOWIE.

Spożywcy — popierajcie produkcję spółdzielczą, kupujcie artykuły marki „SPOŁEM"

Niech nas zachęci do tego przykład rozwoju produkcji spółdzielczej w innych krajach, gdzie fabryki spółdzielcze zwalczają zwycięsko zmowę prywatnych, przeważnie obcych fabrykantów, narzucających im swoje ceny.

Kupując artykuły marki „SPOŁEM" zniżamy ceny a otwierając nowe działy i powiększając dawne, zatrudnimy coraz więcej ludzi.

„Momentem rozstrzygającym o naszem powodzeniu i dobrobycie będzie moment silnej woli”

To zdanie wypowiedział prof. Stanisław Wojciechowski w swoim referacie p. t. „Stan spółdzielni związkowych w 1932 roku” na XXI Zjeździe Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w Kielcach

Tak jest, trzeba się zdobyć na moment silnej woli, żeby zapisać się na członka spółdzielni, żeby w niej kupować i żeby w niej składać swoje oszczędności

„Każdy z nas niechaj powie — muszę!”

Nie mówcie, że nie możecie —

„Należy skończyć wreszcie z wiecznem utyskiwaniem, że wszystkiemu winien kryzys”

Słuchajcie!

363 kas komunalnych, 879 kas gminnych, 7273 kas spółdzielczych, razem więc 8500 placówek pieniężnych posiadały pod koniec 1932 r. wkładów i kapitałów własnych

1 miljard 226 miljonów złotych

To są grosze i złotówki ludzi przeważnie niezamożnych— ludzi z kryzysu! Zdobyli się oni na ten moment silnej woli, powiedzieli sobie — „muszę” i oszczędzają

Przecież same tylko wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności i w spółdzielniach kredytowych wynosiły z końcem 1932 r.

888 miljonów złotych

a w naszych spółdzielniach spożywców wkłady oszczędnościowe wynosiły 3.447.000 złotych

Trzeba tym, którzy oszczędzają, chcą i będą oszczędzać powiedzieć, że najwłaściwszą skarbonką dla wszystkich ludzi pracy jest

BANK „SPOŁEM”

BANK „SPOŁEM” to właściwa kasa oszczędności nawet najdrobniejszych wkładów oszczędnościowych, przyjmowanych bezpośrednio na konto P. K. O. (81.800), adres BANKU „SPOŁEM” Krakowskie Przedmieście 16/18, i pośrednio przez większe spółdzielnie spożywców i oddziały Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

Bo trzeba wiedzieć, że BANK „SPOŁEM” ma za sobą Związek Spółdzielni Spożywców, instytucję, która 25 lat cieszy się powszechnem zaufaniem w kraju

Ponadto celem BANKU „SPOŁEM”, jako instytucji pieniężnej, jest wzmacnianie zgromadzonemi kapitałami rozwoju spółdzielczości spożywców

Spożywcy, którzy macie możność oszczędzania, powiedzcie sobie muszę i nieście swe oszczędności do naszego BANKU „SPOŁEM”

Bez fałszu...

W Dniu Spółdzielczości robimy przegląd naszych sił. Sppółdzielczość jest gospodarką planową i jawną. Nic przed nikim nie ukrywamy. Nie wstydzimy się wykazywać naszych błędów, jakie popełniliśmy, bo staramy się takowe na przyszłość ominąć i zwracać uwagę innym spółdzielcom, by błędy popełniane przez jednych nie były powtarzane przez drugich.

Niepowodzenie tej czy innej placówki nie zwalamy na kryzys. Tam gdzie umiano przeciwstawić się energicznie, i niedopuszczano do zobojętnienia członków, gdzie Zarządy i Rady spółdzielni nie opuściły rąk, placówki wytrzymały próbę — i przetrzymają kryzys.

Zmniejszenie się stanu posiadania wyrównane zostało przez powstanie nowych placówek, które — mimo kryzysu — znakomicie się rozwijają. To nam dodaje otuchy. Widzimy, że niepowodzenie placówki w jednej miejscowości nie zraża ludzi ofiarnych do pracy i ufnych w swoje siły.

Jeszcze bardziej pocieszające i zachęcające do pracy są wyniki gospodarcze w dobrze prowadzonych spółdzielniach.. Dwie duże spółdzielnie naszego okręgu wykazały za 1932 rok łącznie ponad 300.000 złotych czystej nadwyżki i wypłaciły swoim członkom 6% zwrotów od zakupów.

Wszystkie spółdzielnie naszego okręgu zrzeszają zaledwie 20.000 członków — znikomy procent — w stosunku do 1 miljona 300 tys. mieszkańców naszego województwa. W całości posiadamy 18 placówek, które prowadzą 114 sklepów.

Taki stan nie może nas zadowolić.

Naszych 20.000 zorganizowanych członków, naszych 114 sklepów z 11 miljonami obrotu, to kropelka wody w morzu, na dziesiątki, ba setki miljonów złotych, które robotnicy naszego województwa jeszcze teraz zanoszą do sklepów prywatnych. Dziesiątki miasteczek i osad fabrycznych nie posiada placówek spółdzielczych i ludność zdana jest na łaskę prywatnych sklepów.

Ile to pola do działania!

Niestety, wszędzie brak ludzi z inicjatywą, wszędzie brak zaufania w swoje własne siły.

Umieszczając z okazji Dnia Spółdzielczości sprawozdanie z naszego okręgu, pragniemy zapoznać szerokie masy ze stanem naszych placówek i zachęcić do współpracy z ogółem naszego ruchu. Widzimy, że skromnie, bardzo skromnie przedstawia się to co posiadamy. Jest to jednak owoc naszej własnej pracy, bez jakichkolwiek subwencyj, bez generalnych dyrektorów z krociotysiącznemi pensjami! Jeszcze więcej! Stan naszego posiadania, jaki wykazujemy naprawdę tak a nie inaczej się przedstawia. Niema „fryzerowanych" bilansów, nie upiekszamy i nie pogarszamy! Gospodarka społeczna musi być rzetelna i jawna! To jest naszą siłą! *L. M.*

Stan organizacyjny, gospodarczy i finansowy spółdz. spoż. okr. śląskiego

Referat lustratora, wygłoszony na konferencji okręgu.

W cyklu ostrego i przewlekłego przesilenia jaki Polska wraz z całym światem przechodzi, rok 1932 osięgnął u nas bardzo wysokie napięcie. Pomijając niesłabnące pogłębienie się sytuacji wewnętrznej i trudności, z któremi życie gospodarcze zmagać się musiało, nastąpiły w tym okresie czasu w krajach Europy załamanie finansowe i dalszy zanik wymiany międzynarodowej, a co zatem idzie redukcja rozmiarów wytwórczości przemysłowej.

Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się z 51,8 w styczniu 1932 r. na 46,8 w styczniu 1933 roku. Wzrost bezrobocia ogarnął zwłaszcza zakłady przemysłowe, odbijając się silnie na sytuacji rynku pracy Górnego i Cieszyńskiego Śląska.

Zmniejszenie się zarobków pociągnęło za sobą znaczne skurczenie spożycia i co zatem idzie pogorszenie się ogólnej sytuacji, co odbiło się ujemnie na rozwoju i gospodarce naszych spółdzielczych placówek okręgu śląskiego.

Rok 1932 przyniósł dla naszych spółdzielni spożywców okręgu śląskiego pierwszy 16%-wy spadek obrotów, co świadczy o tem, że byt naszych spółdzielni jest ściśle związany z położeniem materjalnem tych warstw, na których przeważnie się spółdzielczość opiera.

Stan organizacyjny i gospodarczy spółdzielni w okręgu Śląska Górnego i Cieszyńskiego

L. p.	MIEJSCOWOŚĆ I NAZWA SPÓŁDZIELNI	Członkowstwo: było na początku roku	Członkowstwo: stan w końcu roku	W ciągu roku odbyło się: walnych zebrań	W ciągu roku odbyło się: posiedzeń Rady Nadzor.	Ilość: Sklepów	Ilość: Pracowników	Obroty w złotych 1932 r.	Zmiana do r. 1931 (100)	Stosunek % do obrotu 1932 r.: zakup członków	Stosunek % do obrotu 1932 r.: zwroty członkom	Stosunek % do obrotu 1932 r.: koszty handlowe	Udziały w zł. na 1 członka: statutowy	Udziały w zł. na 1 członka: przeciet. wpłacony	Zakup w Związku Sp. Sp.: stosunek % do zakupu 1932 r.
	GÓRNY ŚLĄSK														
1	Bieruń Stary, Sp. S. Pr. „Lignoza". .	369	119	1	2	1	2	35.942	—	85	4	3,2	25	39,7	63,4
2	Biertułtowy, S. S. „Odrodzenie". .	389	450	2	6	2	8	335.541	93,3	92	2	6,7	25	15,2	38,7
3	Knurów, Powszechna S. S.	197	184	3	12	2	3	99.444	65,2	77	—	10,1	30	16,6	56,6
4	Król. Huta, Konsum Prac.	3.115	4.111	2	8	14	50	1.652.342	86,9	92	6	8,7	10	19,1	60
5	„ „ S. S. „Naprzód" . . .	588	655	1	7	5	12	461.968	88,6	84	2	9,5	20	17,9	60,1
6	Mł. Dąbrówka, Konsum Roz.—Szop. .	4.102	4.126	1	6	17	87	3.461.005	84,9	83	5,5	10,8	30	20,2	11
7	„ „ S. S. „Robotnik" . .	177	157	1	14	2	3	83.228	63,3	68	—	11,5	30	19,3	67
8	Pszczyna, S. S. „Naprzód"	—	60	2	12	1	3	94.741	—	25	1	8,7	25	12,8	59
9	Pszów, Sp. Spożywców	200	204	1	10	1	4	169.579	84,1	87	2	6,6	25	16	25,3
10	Rydułtowy, „Rozkwit"	149	180	1	19	2	5	227.445	104,4	84,7	2	6	25	21,5	44
		8.917	10.246	15	96	47	177	6.621.235	87,6	—	—	—	—	—	—
	ŚLĄSK CIESZYŃSKI														
11	Biała, Inwalidzka Sp.	34	33	1	8	1	3	880.425	92,1	—	—	3,8	25	97,1	—
12	„ Okr. Zw. Kons. Rob.	432	421	1	4	4	5	380.572	77	55,4	—	8,1	25	17,1	10
13	„ Pow. Zw. Gosp.	3.120	1.786	2	12	20	34	924.451	71,5	66,8	—	14,8	30	13,7	29
14	Bielsko, Rob. Sp. Sp. i Oszczędn. . .	3,884	3.422	1	10	20	40	1.250.921	78,5	59,9	0,5	17,1	20	4,6	25,6
15	Bronów, Sp. Sp. „Przyszłość" . . .	87	92	1	5	2	3	45.466	86,4	59,7	1	9,4	10	9,5	5,3
16	Cieszyn, Kons. Robotniczy	1.811	1.870	2	7	10	21	664.286	80,7	72	—	11	20	13,5	42,5
17	Jaworze, Sp. Spożywców	391	354	1	11	4	5	253.499	79,6	71,2	—	9,5	10	5,4	1,1
18	Ustroń, Ogólne St. Sp. i Oszczędn. .	1.518	1.610	2	15	6	16	726.663	82,9	63	1	7,3	25	22,1	45
		11.307	9.588	11	72	67	127	5.126.256	79,9	—	—	—	—	—	—
	Razem 18 spółdzielni	20.224	19.834	26	168	114	304	11.747.491	84	—	—	10,3	—	—	41,8

I. *Stan organizacyjny spółdzielni.*

Stan posiadania okręgu śląskiego zmniejszył się. Wykreślone zostały ze Związku 4 spółdzielnie, z tego 3 — wskutek likwidacji i 1 z powodu połączenia. Przyjęto natomiast dwie nowozorganizowane spółdzielnie: 1) w Bieruniu Starym i 2) w Pszczynie.

Pod koniec 1932 roku liczył okręg 18 spółdzielni spożywców, rozmieszczonych 10 na terenie Górnego Śląska i 8 na terenie Cieszyńskiego Śląska.

Spółdzielnie te prowadziły 114 sklepów detalicznych, 10 wytwórni (w tem 4 piekarnie i 1 masarnię), zatrudniając ogółem w/g stanu na 31.XII.1932 r. 304 pracowników.

Ruch członków w 1932 roku był słaby. Wprawdzie przybyło nowych członków do spółdzielni 1.765, z drugiej jednak strony, wskutek dalszego oczyszczenia rejestru członkowskiego widzimy ubytek 2.660, tak, w rezultacie rok 1932 przyniósł zmniejszenie się liczby członków, w/g stanu na 31.XII.1932 r. spółdzielnie śląskie zrzeszały ogółem 19.834 członków. W stosunku do liczby zatrudnionych w przemyśle jest to odsetek jeszcze mały, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że część spółdzielni działa na terenach rolniczych.

Zakupy członkowskie wahały się od 55% do 92% ogólnych obrotów. Tylko jedna spółdzielnia wykazała mały zakup członków, wyrażający się w 25%. Przy badaniu tego stanu rzeczy wynika, że w poszczególnych spółdzielniach dużo jeszcze członków zarejestrowanych nie bierze czynnego udziału w życiu spółdzielni.

II. *Działalność gospodarcza i finansowa*

Działalność handlowa spółdzielni w 1932 roku znacznie osłabła. Łączny obrót spółdzielni wynosił zł. 11.747.491 i jest mniejszy w porównaniu do 1931 roku o 16%. Spółdzielnie Śląska Górnego wykazały 12,4% spadku, Śląska Cieszyńskiego 20,1% spadku obrotów.

Rozpiętość spadku obrotów wahała się od 6,7% do 36,7%, tylko jedna spółdzielnia powiększyła swoje obroty o 4,4%.

W większym jeszcze stopniu załamała się dochodowość spółdzielni. Nastąpiło to skutkiem obniżenia się przeciętnej kalkulacji i nadwyżki brutto na towarach przy utrzymaniu kosztów handlowych na poziomie roku ubiegłego.

Największe załamanie dochodowości, a nawet całkowite zachwianie równowagi budżetowej nastąpiło w spółdzielniach Śląska Cieszyńskiego. Największe nadwyżki netto wykazały spółdzielnie: Król. Huta — Konsum Pracowników i Mała Dąbrówka — Konsum Roździeń — Szopienice. Nadwyżki tych 2 spółdzielni wynosiły łącznie zł. 312.195.

Lojalność wobec hurtowni Związku poprawiła się. Podczas gdy w 1931 roku zakupy spółdzielni w Związku w stosunku do zakupów towarów w spółdzielniach stanowiły 27,7%, to w 1932 roku lojalność wobec hurtowni wyraziła się w 31%.

Na małą lojalność przy zakupach w znacznej mierze wpływa Konsum Roździeń Szopienice, którego obroty stanowią 29,4% całości okręgu, a lojalność wyraża się zaledwie w 11% w stosunku do zakupów tej spółdzielni we Związku.

Obroty Związku ze spółdzielniami okręgu śląskiego wynosiły w 1932 roku zł. 2.845.305 i w porównaniu do roku ubiegłego zmniejszyły się o 8,2%.

Stan majątkowy i finansowy spółdzielni ilustrują bilanse zbiorowe w zestawieniu z ostatnich lat.

Zbiorowy bilans spółdzielni spożywców okręgu Śląskiego

Stan czynny	1931	%	1932	%	Stan bierny	1931	%	1932	%
Kasa	141.762	4,3	170.554	5,4	Udziały	292.629	8,9	338.848	10,7
Towary	1.427.291	43,1	1.095.121	34,8	Fundusze społeczne.	1.065.233	32,2	1.173 986	37,5
Nieruchomości . .	746 519	22,5	833.517	26,5	Wkłady oszczędn. .	632.260	19,1	636 043	20,2
Ruchomości . . .	350.748	10,6	356.916	11,3	Akcepty	137.011	4,1	128.866	4,1
Dłużnicy za towary .	428.538	12,9	332.757	10,6	Wierzyciele . . .	640.057	19,3	516.763	16,4
Różni dłużnicy . .	207.504	6,3	302.375	9,6	Nadwyżka . . .	544.816	16,4	354.878	11,3
Straty	9.644	0,3	58.144	1,8					
	3.312.006	100	3.149.384	100		3.312.006	100	3.149.384	

Rachunek strat i nadwyżek

Koszty handlowe	1.483.313	1.212.308	Nadwyżka brutto	1.930.885	1.434.236
Amortyzacja	60.776	68.223	Nadwyżka na prod.	122.031	99.828
Różne straty	72.281	16.023	Różne dochody	104.030	60.028
Straty na dłużnikach	5.404	804	Straty	9.644	58.144
Nadwyżka	544.816	354.878			
	2.166.590	1.652.236		2.166.590	1.652.236

Z analizy bilansów widać przedewszystkiem, że ogólna suma bilansowa 1932 roku zmniejszyła się o 4,9%.

Fundusze własne (udziały, fundusze społeczne i rezerwowe) zwiększyły się o sumę zł. 154.972, osiągając pod koniec roku sumę zł. 1.512.834 (w roku 1931 — zł. 1.357.861), zobowiązania spółdzielni natomiast zmniejszyły się o zł. 127.656, osiągając w/g stanu na 31.XII.1932 roku sumę zł. 1.281.672.

Stosunek funduszów własnych do obcych poprawił się, podczas gdy własne kapitały w 1931 roku stanowiły 41,1%, to w 1932 roku (bez nadwyżki) — 48% ogólnej sumy bilansowej.

Płynność bilansu 1932 roku uległa następującym zmianom: zmniejszyły się przedewszystkiem składniki płynne (kasa i towary) o sumę zł. 303.378, oraz należności od dłużników za towary o sumę zł. 95.781, wzrosły natomiast składniki stałe (nieruchomości i ruchomości) o sumę zł. 93.166, oraz należności od różnych dłużników najbardziej niepewna pozycja o sumę zł. 94.871.

Naogół płynność bilansu 1932 roku nieznacznie poprawiła się, głównie jednak wskutek częściowego zmniejszenia się remanentów towarowych.

Z analizy stanu organizacyjnego, gospodarczego i finansowego spółdzielni spożywców okręgu śląskiego wysuwają się następujące wytyczne do przeprowadzenia w naszych spółdzielniach w 1933 roku.

W zakresie organizacyjnym: jednanie nowych członków, oraz poprawienie lojalności przy zakupach u dotychczasowych, przy jednoczesnem wzmocnieniu i prowadzeniu dokładnej kontroli zakupów, z uwagi na nową ustawę o podatku przemysłowym, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 roku.

W zakresie gospodarczym: uwaga władz spółdzielni musi być skierowana do usprawnienia działalności kontrolnej, a w szczególności do dopilnowania równowagi budżetowej, ażeby nie dopuścić do dalszych strat.

W zakresie finansowym: nastąpić powinno dalsze upłynnianie zamrożonych aktywów, przez ściąganie należności za wydane na kredyt towary, oraz windykowanie należności od różnych dłużników, przy jednoczesnem wstrzymaniu dalszej sprzedaży na kredyt.

J. B.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.